

MAŁGORZATA BURTA

ORCID: 0000-0002-3545-3099

NORWID OD KOŃCA W WERSACH (WERSJACH) POETÓW

Zbliżam się do końca
mojej „drogi”
początek
widzieli inni
„inni” będą też widzieli
koniec¹.

„Uderzająca jest żywość recepcji Norwida we współczesnej poezji polskiej”², chyba jeszcze bardziej uderzająca i zastanawiająca – niesezonowa, nieincydentalna i nie tylko rocznicowa – obecność biografii, a zwłaszcza odniesień do tych wątków prywatności autora wiersza *Do Bronisława Z.*, które ciążą ku końcowi. Ostatnie lata życia Norwida są szczególnie podatne na legendotwórcze retusze i komemoratywne kondensacje znaczeń. Poddają się sugestywnej sile wygłosu życia³. W niniejszym

¹ T. RÓŻEWICZ, *Znalezisko*, „Kwartalnik Artystyczny” 2014, nr 3, s. 93.

² J. PUZYNIŃ, *Norwid – jaki i dla kogo?*, „Kwartalnik Filozoficzny” 2014, z. 4, s. 32. W przypisie do tego fragmentu widnieje alfabetyczna lista autorów zżytych na różne sposoby z Norwidem (Krzysztof Kamil Baczyński, Józef Czechowicz, Tadeusz Gajcy, Witold Gombrowicz, Zbigniew Herbert, Mieczysław Jastrun, Czesław Miłosz, Julian Przyboś, Karol Wojtyła, Adam Zagajewski). Wykaz pozostaje niepełny. O fascynacji poezji współczesnej Norwidem, jej kształtach i formach zob. m.in.: A. JARZYNA, *„Pójście za Norwidem” (w polskiej poezji współczesnej)*, Lublin 2013; A. BAĞLAJEWSKI, *Obecność romantyzmu*, Lublin 2015, rozdział: *Norwidowe ślady i obecności*, s. 151-194; W. KUDYBA, *Norwid w poezji współczesnej. Formy obecności*, „Studia Norwidiana” 39: 2021, s. 189-215.

³ Zob. S. SAWICKI, *Norwid – od strony prawników*, „Teksty Drugie” 2001, nr 6, s. 24. Chodzi tu o dwa pierwsze zdania szkicu: „Przywykliśmy już do przekonania, że Norwid to jedno

artykule zwracam uwagę na poezję „późnych wnuków”, która uwydatnia ostateczny wymiar losu Norwida (chwile, miejsca, rzeczy, słowa, gesty, spotkania przedostatnie, niedługo lub tuż przed śmiercią / po śmierci), balansując między wzruszeniem, wręcz drażniącym tonem panegirycznym, koturnową powagą hołdu i odcieniami ironii, jak chociażby w rozbudowanym tytule wiersza *Paweł Lekszycki współczuje dotkniętemu głuchotą Cyprianowi Kamilowi Norwidowi którego śmierć zabiera z przytulku dla emigrantów w Iwry*⁴. Wymieniony zestaw motywów o wymiarze biograficznym w zasadzie powtarza się (z różnym emocjonalnym i mitotwórczym natężeniem, w wahlowych proporcjach) w poetyckich portretach artysty z czasów starości, „z ostatniego okresu życia, gdy mieszkał w Domu Św. Kazimierza”⁵, czyli od piątku 9 lutego 1877 r. do poranka środy 23 maja 1883 r.

Niniejszy artykuł jest nie tyle próbą opracowania – zawsze niedefinitywnej – inwentaryzacji wersów o Norwidzie od końca ani wyważenia ich rekonstrukcyjnej wiarygodności, ile okazją do postawienia pytań: w jakim natężeniu i w jakim celu współczesna poezja żywi się wciąż skrawkami niełatwej, spatynowanej biografii, dlaczego nie gaśnie zainteresowanie wyciekającym życiem artysty i co to oznacza? Zastanawiam się, w jakim wymiarze „procent realnego życia zatrzymanego w tekstach”⁶ kadruje pozostałe sekwencje losu Norwida, a nawet rzutuje na sposób czytania/nieczytania/niedoczytania jego dorobku. Zwracam uwagę na kształty i racje nawiązań, na reguły, dominanty i konsekwencje niechronologicznego biografizmu „od końca”. Czy zatrzymywanie się na biografii nie zwalniało po części z trudu wejścia w świat myśli Norwida? Czy motywacją nie była nienasycona potrzeba powrotu do uciążliwości dożywiania, umierania za życia, nieodwołalnych stanów senilnych, granicznych, mortualnych i nekrograficznych? Droga krzyżowa z Norwidem? Czarne kwiaty o Norwidzie? Requiem dla Norwida? Estetyczno-elegijne zaangażowanie w niepowetowaną stratę, utożsamienia i projekcje, spóźnione żale i wyrzuty sumienia za Zakład św. Kazimierza, intencja hagiograficzna

z najbardziej niezwykłych zjawisk w naszej literaturze. Jego biografia odsłania tułactwo zwieńczone przytulkiem dla starców”.

⁴ Wiersz ukazał się w miesięczniku „Śląsk” 2004, nr 2, s. 115, następnie w tomiku: P. LEK-SZYCKI, *Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie*, Kraków 2005, s. 15.

⁵ T. KORPYSZ, *Język „późnego Norwida” jako problem badawczy*, „Studia Norwidiana” 42: 2024, s. 150. Autor przy okazji rekapitułuje literaturę przedmiotu podejmując próby „wytyczenia granic starości” poety, zwłaszcza: K. WYKA, *Starość Norwida*, w: tegoż, *Cyprian Norwid. Studia, artykuły, recenzje*, Kraków 1989, s. 181-192; K. TRYBUŚ, *Stary poeta. Studia o Norwidzie*, Poznań 2000. Zob. także wstępne akapity rozprawy: M. KARAMUCKA-MARCINKIEWICZ, *Wymiary starości w utworze „Do Bronisława Z.”*, „Studia Norwidiana” 42: 2024, s. 69-72 (wraz z przypisami).

⁶ D. ZAMĄCIŃSKA, *Wyjaśnienia końcowe*, w: tejże, *Słynne – nieznane. Wiersze późne Mickiewicza, Słowackiego, Norwida*, Lublin 1985, s. 103.

i uwznioślająca rzeczy polskie na emigracyjnym bruku, próba zadośćuczynienia, retrosympatia? Czy niedomknięta „antologia” nierównych w warstwie intelektualnej i pod względem artystycznym głosów współczesnej poezji na temat starego Norwida pomaga coś wyjaśnić także naszemu pokoleniu? Czy wśród entych oczywistości pojawiają się w niej niemiałkie, nieoczekiwane błyski, które dotykają współczesnej wrażliwości?

Materiał badawczy obejmuje wiersze wyraźnie, niekiedy wręcz dosadnie i jednoznacznie osnute na wątkach biograficznych, w tym wybrane utwory o starym Norwidzie z domu opieki za paryskimi rogatkami. Nierzadko odniesienia do świętokazimierzowskiego Norwida sygnalizowane są już w tytule utworu⁷. Nagłówki mogą wprowadzać w błąd, bywają zaskakująco mylące, nieadekwatne, na wyrost. Wywołują ciągi wstępnych skojarzeń i spodziewań, które nie są realizowane. Wojciech Wencel w 2012 r. opublikował wiersz pt. *Ivry*, z dedykacją „Pamięci Cypriana Norwida”⁸. W tomie *Epigonia* wiersz ten nosi tytuł *Norwid*⁹. Zmiana od razu rozluźnia związek z nacechowanym miejscem, hasłowy tytuł *Norwid* wywołuje odmienne pulsę pamięci kulturowej. Nazwa *Ivry* prowadzi w określonym kierunku, zawęża horyzont skojarzeń i przypomnień, ogniskuje w sobie przede wszystkim tragizm losu Norwida.

Podczas kwereńdy początkowe oszołomienie wielością wyszperanych przykładów i zróżnicowanym poziomem materiału stopniowo zaczyna się zamieniać w punktowe, bardziej uważne i zniuansowane obserwacje. Antologijny bukiet z czarnych kwiatów jest wyborem, stanowi zaledwie niewielki fragment, niedefinietywną namiastkę ogrodu, kompozycję elementów, które uznajemy za najpiękniejsze, jakoś ważne, esencjonalne i pociągające, nie do pominięcia. Dotychczasowe

⁷ Wysoka frekwencja tytułów ogólnikowych, „niemówiących” (*Norwid*, *Nad Norwidem*, *Rzecz o Norwidzie*), niższa – nazw „sugerujących” lokalizację i czas (*Dom Świętego Kazimierza*; *dom świętego Kazimierza – ostatnie starcie i pierwsza krew*; *W Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu ok. 1883*; *Norwid, maj 1883 – Madame Kalergis w zwierciadłach*; *Norwid w Paryżu*; *Ivry*; *W podparyskim Ivry – w przytułku dla ubogich*; *W przytułku dla starców*; *Paryska cela Norwida*; *Ostatnie dni Norwida*; *1883 rok, długa podróż na południe*; *Śmierć Norwida*). Najdłuższy znany mi tytuł: *Paweł Lekszycki współczuje dotkniętemu głuchotą Cyprianowi Kamilowi Norwidowi którego śmierć zabiera z przytułku dla emigrantów w Ivry*.

⁸ W. WENCEL, *Ivry*, „Almanach Prowincjonalny” 2012, nr 2(16), s. 6.

⁹ Tenże, *Norwid*, w: tegoż, *Epigonia*, Kraków 2016, s. 5; przedruk w: D. HECK, *Topika, tren i tło. O poezji Wojciecha Wencela*, Kraków–Bielsko Biała 2019, s. 129. Różnice między wierszami dotyczą zakończenia: „i wciąż musisz dźwigać ten/ krzyż ten ciężar to Słowo/ którego nie rozumiesz a które/ jak ościń śmierci rozrywa cię/ od wewnątrz”, podczas gdy w wersji wcześniejszej ogłoszonej w półroczniku: „i wciąż musisz dźwigać ten/ krzyż ten ciężar to Słowo/ które jak ościń śmierci/ rozrywa cię od wewnątrz”. Oprócz przesunięć w delimitacji, Wencel dodaje zdanie podrzędne: „którego nie rozumiesz”.

remanenty norwidowskie (uporządkowany przez Mieczysława Inglota bogaty materiał do dziejów i kształtów obecności Norwida w krytyce literackiej¹⁰, jak i 137 utworów poetyckich w antologii „*Głosów-zbieranie*”. *Wiersze o Norwidzie 1841-1980*, opracowanej przez Andrzeja Mierzejewskiego i Zbigniewa Sudolskiego¹¹) wymagają ciągłych dopełnień¹². Przemysław Dakowicz w monografii „*Lecz ty spomnisz, wnuku...*” wydziela grupę wierszy wyraźnie inspirowanych biografią Norwida. Autor w rozbudowanym przypisie, na uboczu głównego toku rozważań, interpretuje kilka przykładów z antologii „Norwidów przywoływanych wprost, często bezceremonialnie”¹³. Wybieram z niej jedynie głosy poetów o Norwidzie od końca. Sięgam do wierszy amatorskich nadesłanych na Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. C.K. Norwida¹⁴, po nieokrępie wersy z Internetu¹⁵. Wstępny wybór wierszy nie tyle dąży do wyważonej reprezentatywności, ile pokazuje dominanty, powielenia, wędrówki, ciągi motywów i inkrustacji. Zależy mi na układaniu „fragmentów” w cykle pokazujące kolejne odsłony tematu starości Norwida, nawarstwiające się w portret wielokrotny, podatny na odmiany kontekstów, kompilacje przypomnień i niuanse wrażliwości. Kwerendy nie są skrępowane datami, obejmują nurty poezji rzeczywiście/nierzeczywiście współczesnej. Sięgają, o ile

¹⁰ *Norwid. Z dziejów recepcji twórczości*, wybór tekstów, oprac. i wstęp M. Ingot, Warszawa 1983. Obszerna rozprawa wstępna opatrzona jest tytułem *Cyprian Norwid – kształt obecności*, s. 5-35.

¹¹ Zob. „*Głosów-zbieranie*”. *Wiersze o Norwidzie 1841-1980*, oprac. A. Mierzejewski, Z. Sudolski, Warszawa 1983. We wstępie do rocznicowej antologii (*Norwidowska „droga do potomości”*) przywołane są znamienne słowa Mieczysława Jastruna: „Norwid zmienia się pozgonnie, a raczej wyjaśnia się z każdym nowym pokoleniem” (s. 11).

¹² Syntetyczny przegląd dopełnień (wraz z bibliografią) opracowała Anita Jarzyna we *Wstępie* do monografii *Pójście za Norwidem*, Lublin 2013, s. 7-15.

¹³ P. DAKOWICZ, „*Lecz ty spomnisz, wnuku...*”. *Recepcja Norwida w latach 1939-1956. Rzecz o ludziach, książkach i historii*, Warszawa 2011, s. 146-147 (przypis). Dodajmy, że Przemysław Dakowicz jest także autorem wierszy o Norwidzie. Zob. W. KUDYBA, *Norwid w twórczości Przemysława Dakowicza*, „Nowy Napis Co Tydzień” 2023, nr 209. Wtrącenie-cytat o pladze obfitości wierszy o Norwidzie pochodzi z monografii Krzysztofa Trybusia; TRYBUŚ, *Stary poeta...*, s. 36.

¹⁴ T. KORPYSZ, *Norwidowskie inspiracje w wierszach uczestników Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. C.K. Norwida*, w: *Seminaria bielańskie. Prace ofiarowane Profesor Teresie Kostkiewiczowej*, red. T. Chachulski, D. Kielak, M. Ślusarska, Warszawa 2015, s. 351-369.

¹⁵ Wśród źródeł inspiracji wymieńmy także numer „Poezja” wydany na stulecie śmierci Norwida: „Poezja” 1983, nr 10. Kolejny numer miesięcznika (11-12) poświęcony jest Tomaszowi Augustowi Olizarowskiemu, otwiera go sonet pt. *Podzięką nawiedzającym starców w Domu św. Kazimierza w Paryżu*, napisany przez Olizarowskiego w 1874 r., a więc jeszcze przed przybyciem Norwida do przytułku.

to konieczne, w głąb XX wieku, a o ile to możliwe – do „naj-naj-nowszej poezji włącznie”¹⁶. Wykaz wierszy pominiętych świadomie¹⁷, z nieświadomości, nierozpoznanych, niedoczytanych lub potraktowanych marginalnie, przyczynkarsko jest wciąż niepokojąco obszerny, ale przecież „to nie ma być coś definitywnego na wieki wieków amen”¹⁸.

OEUVRE DE SAINT CASIMIR – GARE D’IVRY (PRÈS PARIS) –
RUE DE CHEVALERET N. 119

Prace historyków wychodźstwa polistopadowego i postyczniowego zawierają dość szczegółów umożliwiających odtworzenie rytmów codziennego życia na paryskim bruku¹⁹. Starzenie się pierwszej fali emigrantów i „miłosierdzie na miarę klęsk”²⁰ to główne racje powołania m.in. „domku schronienia”, Komisji Potrzeb Emigracyjnych, Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich, Komisji Grobów Polskich czy Stowarzyszenia Podatkowego, które z czasem przyjęło nazwę Instytucja „Czci i Chleba”. Ważnym i trwałym ogniwem sieci inicjatyw opiekuńczych był Zakład św. Kazimierza, otwarty 6 stycznia 1846 r., od 1861 r. z siedzibą w podparyskim Ivry przy rue du Chevaleret 119, w okolicy dworca kolejowego, na lewym brzegu Sekwany²¹. Pobyt Norwida (w księdze *Les Veterans* jego nazwisko zarejestrowano pod numerem 131) nadał szaryckiemu domowi przemożną moc semantyczną. Trzypiętrowy budynek z ogrodem obrośnięty jest bluszczem

¹⁶ Z listu Czesława Miłosza do Tadeusza Byrskiego z 14 grudnia 1960 r., w: *Irena i Tadeusz Byrscy – Czesław Miłosz. Korespondencja*, oprac. P. Bem, M. Prussak, Warszawa 2017, s. 67. List zawiera swoiste wskazówki dla inwentaryzisty poezji.

¹⁷ W artykule nie odnoszę się bezpośrednio do obrazu Norwida jako „poety grobów komunalnych”. M. BOCIAN, *Patrzenie na los Norwida*, w: „*Głosów-zbieranie*”..., s. 200.

¹⁸ Z listu Czesława Miłosza do Tadeusza Byrskiego z 14 grudnia 1960 r. Formułę „wykaz wierszy pominiętych” zapożyczam z antologii „*Głosów-zbieranie*”, w której sporządzono taki spis na s. 329-330.

¹⁹ Zob. przede wszystkim: S. KALEMBKA, *Wielka Emigracja 1831-1863*, Toruń 2003, tu rozdział pt. *Życie codzienne i życie duchowe emigracji*, s. 239-286. Pierwsze wydanie monografii ukazało się w Warszawie w 1971 r. pt. *Wielka Emigracja. Polskie wychodźstwo w latach 1831-1862*.

²⁰ Zob. M. CZAPSKA, *Miłosierdzie na miarę klęsk*, Londyn 1954.

²¹ J. SZCZEPAŃSKI, *Weterani powstań narodowych w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu*, Warszawa 2011. Monografia zawiera szczegółowe informacje o inicjatorach, organizacji i dziejach Zakładu, biogram jego przełożonej Teofili Mikułowskiej ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo (szarytek), a także znaczne uzupełnienia książki weteranów-pensjonariuszy, znanej wcześniej z pracy: A. SYSKI, *Zakład św. Kazimierza w Paryżu. Szkic historyczny*, Warszawa–Łuck 1936. Dodajmy, że Szczepański w podrozdziale *Epizod norwidowski (1877-1883)* nie powołuje się na ustalenia z poznańskiego *Kalendarza życia i twórczości Cypriana Norwida*.

symbolicznych skojarzeń. Norwid „odcisnął się” w murach klasztornych przytułku. Miejsce śmierci poety stało się „dziedzicznie obciążone”²² i znalazło się na trwale w atlasie polskiego romantyzmu²³. Słynne lewe skrzydło w wirydarzowej części budowli, piętro nad jadalnią „arcytaniego hoteliku z dodatkiem widoku świętych osób”, położonego „o parę godzin za Paryżem”, długi korytarz, a w nim „izba Norwidowa” – „kąt w szpitalu”, czyli pokoi-celka-izdebka-separatka-dormitorium nr 12 o wymiarze ok. 12 metrów kwadratowych, okno z widokiem na paulownię w ogrodzie, kaplica po przeciwnej stronie pawilonu starców, w której szukał spokoju i wytchnienia od słodko-gorzkich pensjonariuszy („Getów i Scytów”²⁴), „co kwadrans parowy okręcił na Sekwanie do Paryża idący” – to wyimkowe realia kondensujące jasne i ciemne strony ostatniego ziemskiego adresu. Powyższe wzmianki ze świętokazimierzowskich listów rezydenta²⁵ stały się repertuarem-relikwiarzem sugestywnych fraz, nadużywaną matrycą do łatwych powieleń i modulacji ogólników. Przeciekają nie tylko do poezji, najczęściej jako jednostronnie negatywny, niewycieniony obraz przytuliska dla bezdomnych, inny niż zawarty w wierszowanym liście Norwida *Do Bronisława Z.* pochodzącym z początku 1879 r., o którym warto przypomnieć jako o zniwelającej autobiografii z pierwszej ręki. Wielokrotnie podkreślano fundacyjne, transformujące znaczenie słów Norwida:

Czym byłby dla nas dziś Zakład w Ivry przy Chevaleret 119, gdyby nie artystyczne uwznioślenie, właściwie czar, jaki rzucił na te mury „po-zastołecznej krasy” Norwid w wierszu *Do Bronisława Z.*? Pozbawioną wdzięku budowlą, która nie zniwala nawet urokiem starości²⁶.

²² Zob. Cz. MIŁOŚZ, *Prywatne obowiązki wobec polskiej literatury*, w: tegoż, *Prywatne obowiązki*, Kraków 2001, s. 98 (pierwsze wydanie ukazało się w Instytucie Literackim w Paryżu w roku 1972). Przypomnijmy, że „słowa dziedzicznie obciążone” to według Miłosza: Czarnolas, Wawel, Wilno, filomaci, Soplicowo, liryki lozańskie, Dom św. Kazimierza, noc listopadowa.

²³ Zob. I. JAROSIŃSKA, *Paryż – Dom św. Kazimierza (Zakład św. Kazimierza, Œuvre de St. Casimir)*, w: *Atlas polskiego romantyzmu. Świat – Europa – Polska*, red. D. Siwicka, M. Zielińska, współpr. G. Marzec, Warszawa 2014 (dokument elektroniczny).

²⁴ Zob. reportażowo-satyryczny rysunek ołówkiem autorstwa Norwida ukazujący „Getów i Scytów” [*Sąsiedzi w Zakładzie św. Kazimierza*], w: Cyprian Norwid. *Wierny portret*, oprac. E. Chlebowska, Kielce 2021, s. 206. Zob. uwagi o rysunku: A. MELBECHOWSKA-LUTY, „Oprzeć głowę o mury klasztorne”. *Kronika bezdomności Cypriana Norwida*, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty” 2004, nr 1-2, zwłaszcza s. 60.

²⁵ Zob. DW XIII; Kalendarz II.

²⁶ A. WITKOWSKA, *Cześć i skandale. O emigracyjnym doświadczeniu Polaków*, Gdańsk 1997, s. 90 (podrozdział *Odosobnienie z konieczności*).

Jest to jedyny (znany) wiersz Norwida o domu w Ivry, wysłany stamtąd pocztą 21 stycznia 1879 r. Danuta Zamaćńska podkreśla, że utwór zadziwia szczegółowością podanych informacji przestrzennych²⁷. Poeta uchyla drzwi prowadzące do środka. Wybiórcze detale przestrzenne, m.in. „ze Świętego Kazimierza murów po-zastołecznej kraszy” (w. 9), „mało okazałe mury” (w. 39), „w długim jak nicość korytarzu – – ” (w. 46)²⁸, nasycone metaforami temporalnymi, kontrastują z zawartymi w wierszu obrazami nieodległego miasta, tworząc nabrzmiałą opozycję: peryferie (spokojny Paryż *extra muros*) – centrum (huczny, otchłanny Paryż *intra muros*), w której „zakład prowadzony przez siostry szarytki jawi się [...] jako miejsce doświadczenia dobra i świętości skontrastowane z obrazem Paryża – miejsca zbrodni i śmierci”²⁹. Według Ewangeliny Skalińskiej właśnie Dom św. Kazimierza stał się neutralną przestrzenią pogodzenia napięć, unieważnienia biegunów sensu. Świadczy o tym najsłynniejszy fragment utworu, ten o dwójcy sióstr – poezji i dobroci³⁰. Norwid wybrał miejsce dla testamentowego przesłania za ciężkimi drzwiami domu opieki nad osieroconymi dziećmi i starcami. Czy słynna dobroć nie kojarzy się także z cichą, może nieco rygorystyczną, posługą „świętych osób” w białych, uskrzydłających kornetach, wówczas – siedmiu sióstr szarytek-wincentynek, przejętych dewizą „Miłość Chrystusa Ukrzyżowanego przynagliła nas”?

Patrz! – oto i gdzieniegdzie, tam i sam,
Ożałobione, blisko od dwóch tysięcy lat,
Kochanki tego, który umarł na Golgocie,
Przechadzają, dla Jego wspomnień dobrze czyniąc.

²⁷ ZAMĄCIŃSKA, *Wyjaśnienia końcowe*, s. 94.

²⁸ C. NORWID, *Do Bronisława Z.*, PWSz I, 237-240.

²⁹ Zob. E. LIJEWSKA, *Zakon rycerski czy „kolonia karna”?* Norwid w *Domu św. Kazimierza*, w: *Biografie romantycznych poetów*, red. Z. Trojanowiczowa, J. Borowczyk, Poznań 2007, s. 277. O pogodnej interioryzacji wygnania i akceptacji pobytu w Ivry pisały m.in. Elżbieta Nowicka w monografii „*Postylion niesie pisanie...*”. *Szkice o romantycznym liście poetyckim*, Poznań 1993, s. 115, oraz Zofia Stefanowska w rozprawie *O wierszu „Do Bronisława Z.”*, w: *Rozjaśnianie ciemności. Studia i szkice o Norwidzie*, red. J. Brzozowski, B. Stelmaszczyk, Kraków 2002, s. 143-151. Według Stefanowskiej „[...] rację przyznać trzeba tym badaczom, którzy odczytywali w wierszu wyciszenie szarpiącego rozgoryczenia i pogodną rezygnację. Którzy z tego m.in. względu podziwiali jego spokojną akceptację dla zakładowego życia” (s. 148). Autorka powołuje się też na konkluzję Danuty Zamaćńskiej (ze szkicu *Poznawanie poezji Norwida*) o poetyckim przezwycięzeniu samotności.

³⁰ E. SKALIŃSKA, *Centrum i peryferie w twórczości Norwida*, w: *Georomantyzm. Literatura – miejsce – środowisko*, red. E. Dąbrowicz i in., Białystok 2015, s. 471-472.

Nagłowia ich białe w powietrzu drżą za krokiem
 Prowadzone obłubieństwem obowiązku.
 (w. 52-57)

Przypomnijmy, że list poetycki Norwida zawiera w warstwie fabularnej opis imienin „główniej w zakonie matrony”, matki Teofili Mikułowskiej, obchodzonych w ochronce 28 grudnia 1878 r.

DOM(Y) ŚWIĘTEGO KAZIMIERZA

Norwid w 1877 r. chyba był już przyzwyczajony do siedlisk nieswoich, zastępczych, pokątnych, niezakorzenionych. W jego listach rzadko pojawiają się „reminiscencje ojczyzniane”: „izba wielka niebieska, gdzie na świat wyrzależem” i „jeden próg domu” przyjaciół³¹. Poeta nie zachował wspomnienia dziecięcego pokoju czy azylu spokojnej młodości, pisał o domu ruchomym z wielbłądziej skóry. Długa lista nieprestiżowych adresów Norwida (zwłaszcza paryskich) jest znacząca. Również ostatnie przymusowe lokum w Ivry trudno łączyć z intymnością, przyjaznym zadowoleniem³², a tym bardziej określić „domem romantycznego artysty”. Skromny pokój na piętrze przytułku, nazywany Izbą Norwidową³³, w którym poprzednio

³¹ Zob. P. BOJKO, *Miejsca tulacze i ojczyzniane – reminiscencje epistolarne*, w: *Norwid: listy, listy...*, red. Ł. Niewczas, Lublin 2017, s. 250-252.

³² Zob. W. RYBCZYŃSKI, *Dom. Krótka historia idei*, przeł. K. Husarska, Kraków 2015; A. LEGEŻYŃSKA, *Dom i poetycka bezdomność w liryce współczesnej*, Warszawa 1996, w rozdziale I: *Centrum świata. Antropologiczna i literacka semiotyka Domu*, autorka pisze: „Dom w liryce nie tylko osobliwie istnieje, lecz również osobliwie znaczy” (s. 8).

³³ M. CZAPSKA, *Izba Norwidowa*, „Wiadomości” (Londyn) 1958, nr 24(637) z 15 czerwca. Zob. wygląd zrekonstruowanego pokoiku utrwalony na fotografii W. Śledziewskiego z 1946 r., opisaney w katalogu Biblioteki Narodowej w nieścisły sposób (Paryż, Zakład św. Kazimierza, pokój, w którym mieszkał Norwid). Fot. Polona/domena publiczna. Józef Franciszek Fert pisał: „Nigdy nie udało się ustalić, w którym konkretnie pomieszczeniu Zakładu mieszkał twórca *Pro-methidiona*, więc miejsce upamiętnienia od początku miało symboliczny charakter. W 2012 roku w budynku nazwanym ku pamięci poety budynkiem Norwida rozpoczęto remont. Po jego zakończeniu nie było przy rue de Chevaleret Izby Norwida. Dlaczego? Otóż planowano w ogrodzie wybudować małe muzeum i poświęcić je artyście. Jednak liczne przeszkody nie pozwoliły na realizację tej myśli. Przez 10 lat norwidowskie pamiątki czekały na swoje miejsce w Domu św. Kazimierza. We wrześniu 2022 roku, wręcz na urodziny poety, narodziła się myśl o przygotowaniu nowego miejsca pamięci. Miesiąc później siostry, własnymi siłami, ponownie otworzyły Izbę Norwida, gromadząc w niej to, co udało się ustrzec i przechować. [...] To miejsce znajduje się w budynku zwanym „Norwid”, przy drzewie, o którym się mówi, że jest szczepem tego, na które poeta spoglądał kiedyś z okna”. *Dom Świętego Kazimierza*, „Poezja i Dobroć. Gazeta Muzeum Cypriana Norwida w Dębinkach” 2025, nr 1(4), s. 3. Losy (nie)rzeczywistego lokum Norwi-

mieszkał weteran generał Józef Wysocki, nie zamienił się w swobodne, zaciszne atelier. Sąsiaduje z pozostałymi dziewiętnastoma anonimowymi, standardowymi celkami dla pensjonariuszy. Daleko mu do znaczeń ewokowanych przez prywatne zacisze pracowni Paula Delaroche'a czy splendor domów autorskich, takich jak Hauteville House Victora Hugo, by posłużyć się jaskrawym kontrastem³⁴. „Myśli domowe i romantyczne” Bożeny Mądrej-Shallcross, poprzedzające antologię tekstów o dziewiętnastowiecznych formach i znaczeniach zamieszkiwania artysty³⁵, mogą przybliżyć nas do rozważań o ponorwidowych, wtórnych wersjach ostatnich lat życia poety w Ivry, inspirowanych w różnym stopniu świadectwami z pierwszej ręki:

[...] uprzestrzenniony *image* tamtych artystów jest dziś równie niedostępny jak oni sami. Pozostały jedynie przeinaczone wspomnienia, luźne spostrzeżenia, osobiste relacje, kapryśne wrażenia, skrupulatne opisy w sposób niemal przysłowiowy gubiące głębię zjawisk, polemiczne sprostowania, rysunkowe szkice... Wszystko to stanowi drugą, wtórną stronę ekspresji, zmaconą

da są niespokojne i wciąż niepewne. Norwidową część budynku zamieniono na pokoje studenckie. Po zakończeniu misji siostr szarytek nieliczne pamiątki trafiają do Muzeum Cypriana Norwida w Dębinkach. Warto dodać, że stosunkowo blisko Domu św. Kazimierza, niedaleko stacji metra Bibliothèque François-Mitterrand, w 2004 r. otwarto Square Cyprian Norwid. W roku 2006 stanął tam długo wyczekiwany pomnik Norwida autorstwa Aleksandra Śliwy.

³⁴ Zob. A. PIĘKOS, *Dom poetycki, dom groteskowy. Miejsce wyobrażone Victora Hugo*, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty” 53: 1999, z. 3, s. 43-48.

³⁵ Zob. B. MĄDRA-SHALLCROSS, *Dom romantycznego artysty*, Kraków 1992. Wstęp (s. 7-15) nosi tytuł *Myśli domowe i romantyczne*. Układ tekstów w antologii jest instruktywny, ukazuje lekturę domu z zewnątrz (*Widziane z boku*), następnie stopniowe wnikanie do środka i śledzenie widoków najbliższej przestrzeni (*Okna domu*). Dalej przechodzi do różnych form zadowolenia, aż po jego negację, anty-domy (*Dom-grób, Dom ruchomy, Przestrzeń wygnania*). W części antologii pt. *Ubóstwo, nieład i swawola* autorka zamieszcza znany fragment wspomnień malarza Jana Rosena z wizyty u Norwida w Paryżu przy rue de Chaillot 49 w roku 1876 (?): „Mieszkanie jego przedstawiało obraz nędzy i rozpacz [...]. Sam Norwid, stary już wówczas, bezzębny, równie niechłujny na sobie, jak wokoło siebie, gwizdał przeraźliwie mówiąc i ział napojami wysokokowem, których, jak wiadomo, używał i nadużywał” (cyt. za: J. ROSEN, *Wspomnienia 1860-1925*, spisała A. Leo, Warszawa 1933, s. 66-67). Malarz zwraca uwagę na niechłujność, nieudolność, opuszczenie, „ujemne strony osobowości” gospodarza, a przede wszystkim tworzy zręby mizerialistycznej, niewycienionej legendy o podpiętym Norwidzie, powracającej w wierszach m.in. Czesława Miłosza (*Toast*), Krzysztofa Karaska (*Poemat bez tytułu i na dwa słońca*), Tadeusza Różewicza (*Dom św. Kazimierza, Taki to mistrz*), Przemysława Dakowicza (*Niechybnie!*), Stanisława Grabowskiego (*Wieczór z Norwidem*). O tym m.in. A. JARZYNA, *O lekturze koniecznej. Starość Cypriana Kamila Norwida w późnej poezji współczesnej*, w: *Egzystencjalne doświadczenie starości w literaturze*, red. A. Gleń, I. Jokiel, M. Szladowski, Opole 2008, zwłaszcza s. 148-151; M. ADAMIEC, *Cyprian Norwid i... litr wina*, Czytelnia, nowynapis.eu, 2022.

niejako przez indywidualność osoby dokonującej malarskiego lub słownego zapisu, poddaną jego nastawieniom i upodobaniom³⁶.

Wśród reminiscencji Norwida z Ivry zupełnie wyjątkową pozycję zajmuje wizyjny poemat Józefa Czechowicza *dom świętego Kazimierza*³⁷, który jest przykładem (ale też źródłem) fascynacji autorem *Milczenia* w późnym międzywojniu. Geneza utworu, ujęta przez Czechowicza w sugestywnym *Wspomnieniu z bruku paryskiego*³⁸, uwidacznia rolę pielgrzymowania *ad fontes*, do smutnych „norwidowskich kątów”³⁹. Wyprawa stypendysty wiosną 1930 r. do domu przy Chevaleret i na cmentarz w Montmorency staje się „pierwszym źródłem pierwszego drgnienia”, „fermentem poetyckim”⁴⁰ *in situ*. Bedekerowy, jednoznacznie aluzyjny tytuł poematu podkreśla znaczenie przestrzeni, w której drży coś po Norwidzie. Nazwa

³⁶ MĄDRA-SHALLCROSS, *Dom romantycznego artysty*, s. 11.

³⁷ Zob. przede wszystkim: J. FERT, *Norwidowski sen Czechowicza*, „Roczniki Humanistyczne” 46: 1998, z. 1, s. 287-301; tenże, *Norwid – Czechowicz (ciąg dalszy poszukiwania czystego tonu)*, w: tegoż, *Lektury i inspiracje*, Lublin 2016, s. 152-199.

³⁸ J. CZECHOWICZ, *Wspomnienie z bruku paryskiego*, „Kurier Lubelski” 10: 1932, nr 5, s. 2. Nie miejsce tu na dłuższe cytaty z opisu surowego budynku („kilkadziesiąt okien zupełnie jednokowych, płaszczyzny muru koszarowe, nijakie”). Warto podkreślić, że doświadczona empirycznie i przeżyta emocjonalnie topografia domu stała się zgęszczoną lirycznie kanwą wiersza. Zob. także edycje „lustrzane”, zbliżające oba teksty Czechowicza, *Wspomnienie o Norwidzie. Dom św. Kazimierza*, Lublin 1983 (druk bibliofilski); oraz *Wspomnienie o Norwidzie. Dom św. Kazimierza*, oprac. T. Kłak, Katowice 2004.

³⁹ W wielu utworach norwidowskich powtarza się motyw pielgrzymowania do domu w Ivry. Marian Piechał wyraził go w wierszu *Norwid w Paryżu*: „Zaprowadziły mnie ślady Twych liter/ do tej białej kamienicy pod krzyżem”. Cyt. za: „Głosów-zbieranie”..., s. 92. Współczesne Ivry rozczarowuje: „Pamiętam kwartał trzynastej dzielnicy sprzed lat trzydziestu, jeszcze spokojny i cichy, malwy w ogródkach, grajków na dachu i cymbalistę z wiaduktu nad ulicą Chevaleret. Teraz Dom Świętego Kazimierza osaczyły betonowe ściany i przeszklone tafle. Dom się broni, chociaż gęsia skóra coraz gęściej wyziera z tynku. Wokół domu piętrzą się ruiny w budowie”. K. RUTKOWSKI, *Warszawskie pasaże. Pasaż zrujnowany*, „Teatr” 2016, nr 7 (dokument elektroniczny).

⁴⁰ Zob. W. GRALEWSKI, *Wahadło miłości*, w: tegoż, *Stalowa tęcza. Wspomnienia o Józefie Czechowiczu*, Warszawa 1968, s. 244: „Ferment poetycki zamanifestował się w chwili, gdy poeta spojrzął na mury przytułku, w którym umarł Norwid. – Wiesz, coś złapało mnie za gardło i nie puszczało tak długo, aż siadłem i naszkicowałem sobie kontury pomysłu”. Poemat *dom świętego kazimierza* ukazał się po raz pierwszy w dwutygodniku „Zet” 1: 1932, nr 13, s. 3; wszedł do zbiorów: J. CZECHOWICZ, *Z błyskawicy*, Warszawa 1934, s. 12-15; i J. CZECHOWICZ, *Nic więcej*, Warszawa 1936, s. 40-44. Wydanie gazetowe i książkowe różnią się ortografią i interpunkcją, co objaśniał: K. WYKA, *O Józefie Czechowiczu*, w: tegoż, *Rzecz wyobraźni*, wyd. 2 rozszerzone, Warszawa 1977, s. 43. Lista rozbieżności w: J.F. FERT, *Norwid – Czechowicz*, s. 173-174 (przypis).

umiejscawia wizję poetycką⁴¹, uruchamia, ale też niejako ukierunkowuje wyobraźnię stwarzającą: „ogranicza, a nawet jakby ujarzamia ową erupcję nieokiełznanych obrazów”, „przemienia mgławce powidoki w twardo zarysowane konkrety”⁴². Wiersz, w którego tytule afiszuje się dom, mówi w zasadzie o jego dojmującym braku. Dom jest przecież zawsze większy w środku niż na zewnątrz. W poemacie Czechowicza po stronie konkretów dostrzegamy elementy trzypiętrowego „domu bolesnego” widziane z zewnątrz: „bramo przytułku okna przytułku”⁴³. Ale Czechowicz nie otwiera furty („zamknięte drzwi”), nie zagląda do wysokich okien. Nie można pominąć w lekturze kilku topograficznych zbliżeń: „poranek płoty naprzeciw szyn kolejowych płatowisko,/ dzwon gasnący z kościoła wśród nawałnicy drzew”, które ewokują dźwiękowy obraz niepokojącego otoczenia przytułku i – poniekąd – jego wnętrza: „zakonnicy śpiew/ płacz dzieci”. Nie wyczuwamy tu interioru, jego sugestie i mgnienia („palce na piórze zwinięte cierpko cierpiąco”) nie pozwalają się rozgościć ani Norwidowi, ani czytelnikom. Rozdzielanie poetyckiej ekstatyczności na stronę zewnętrzną i przestrzeń w środku, detaliczne kawałkowanie skłębionej wizji, swoiste odciedzanie Norwida z płynności poematu, na pewno szkodzi lekturze, bo i do tego utworu można odnieść konkluzję Małgorzaty Łukaszuk: „Nie ma luki między weryzmem, wizją a epifanią”⁴⁴. Józef Fert widział wyjątkowość arcydzielnego poematu również w tym, że na ogół „Czechowiczowa poezja stroni od personalizmu jawnie skrystalizowanego w biografii”⁴⁵. I jeszcze jeden cytat, który posłuży jako (nie)domknięcie: „Biografia Norwida czy raczej mit biograficzny okazuje się doskonałym nośnikiem artystycznego odbicia portretu duszy samego autora i jego programu nowoczesnej poezji”⁴⁶.

⁴¹ Zob. M. CALBECKI, *Miasta Józefa Czechowicza. Topografia wyobraźni*, Lublin 2004, podrozdział *Norwid i Paryż*, s. 66-79. Próba „opowiedzenia” poematu *dom świętego kazimierza* nie przekonuje.

⁴² FERT, *Norwidowski sen Czechowicza*, s. 288.

⁴³ W zakończeniu *Wspomnienia* (tak brzmi ostateczna wersja zmienianego tytułu: *Wspomnienia z bruku paryskiego, Wspomnienia o Norwidzie*) czytamy: „Nie mogę odejść od tych murów. Jeszcze godzina i godzina. Okna. Pustka. Głos lokomotywu, harmonia zagłuszona, dzwon. Okna. Któreż z nich?”. J. CZECHOWICZ, *Wspomnienie*, w: tegoż, *Koń rydzy. Utwory prozą*, oprac. T. Kłak, Lublin 1990, s. 350.

⁴⁴ M. ŁUKASZUK, *Dlaczego nowatorstwo? (Józef Czechowicz)*, w: tejże, *Doświadczenie i hermeneutyka. Prace o polskiej poezji nienowoczesnej*, Lublin–Warszawa 2015, s. 370; też, *Wobec „wielce rzeczywistej” poezji Cypriana Norwida (z perspektywy początku XX wieku)*, w: tejże, *Poeta, artysta... Norwid, Schulz, Leśmian, Czapski, Wat, Czechowicz, Białoszewski*, Warszawa 2022, s. 47.

⁴⁵ FERT, *Norwidowski sen Czechowicza*, s. 298.

⁴⁶ Tamże, s. 293.

Włodzimierz Słobodnik zajął do domu późnego Norwida nie bez pomocy – przy wsparciu literackiego patronatu arcydzieła Czechowicza. I w tym *continuum* nie chodzi o to, że jego wiersz z 1959 r. nosi taki sam tytuł⁴⁷.

Największym objawieniem poetyckim był dla mnie gorzko-bolesny wiersz Czechowicza o Norwidzie pt. „Dom świętego Kazimierza”. W wierszu tym aniołowie są robotnikami, a robotnicy aniołami. Są w nim tajemnicze niedomówienia, jakie miewają wieczorne cienie topól i zamilkłe śpiewy ptaków. [...] Są słowa – słowa i są słowa – pozasłowa. Takim pozasłowem, otwierającym nam zakłete bramy naszego życia i śmierci, operował Czechowicz jak nikt⁴⁸.

Nie wiemy, kiedy Słobodnik poznał poemat Czechowicza. Zawieszając kwestie chronologiczne, spróbujmy przeczytać następujący fragment „drugiego” *Domu świętego Kazimierza*:

Są chwile, gdy się układają słowa
Nie w słowa, lecz w muzykę,
Nie w muzykę, lecz w mrok, co jasność chowa,
Nie w mrok, lecz w kwiaty dzikie.
Wtedy zamiera serce, zmartwychwstaje mowa,
Na nowo usłyszana, na nowo ujrzana,
Jak śmierć i życie już dopowiedziana.
Wtedy ze słów natłoku takie się wybiera,
Z których blask pozasłowia tajemny wyziera.
On, co zna nieuznanie, dobrze zna te chwile,
Z których każda powiada: „Gałęzie pochylę,
A wtedy spadnie owoc, który nie umiera.”

Przytoczony fragment zawiera wątpliwe, przegadane, miałkie uogólnienia. Wiersz Słobodnika utkany jest nie tyle z patetycznego natłoku słów-kluczy Norwida i „pozasłów” Czechowicza, ile z wyczuwalnych powtórzeń, nawarstwionego zagęszczenia niewłasnej dykcji, z zapośredniczonych wypowiedzeń⁴⁹. Inicjalne porównanie: „Ten dom, jak wielka róża, ma kolce z kamienia”, bazujące na banale, mówi nie tylko o bolesnym doświadczeniu miejsca przez „oczy skóry”⁵⁰, ale wywołuje

⁴⁷ W. SŁOBODNIK, *Dom Świętego Kazimierza*, w: tegoż, *Ciężar ziemi*, Warszawa 1959, s. 42-43. Wiersz jest ogniwem cyklu *Zapach drzewa*.

⁴⁸ Tenże, *Słowiański bożek*, w: tegoż, *Jesienny dzień*, Warszawa 1986, s. 186-187.

⁴⁹ E. KĄCKA, *Żywot poety pocziwego*, w: W. SŁOBODNIK, *Sen, że jestem*, wybór i posłowie E. Kącka, Lublin 2018. Jest to tom XIII z serii „Biblioteka Zapomnianych Poetów”, wydawanej przez Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”. Kącka „pocziwością” nazywa tu m.in. łagodzenie napięć, bluszczeniwość, epigonizm, chwyt i przebrania stylizatorskie, odpisywanie od innych poetów. W „zatrzęsieniu poetyckim” przejawia się także „rozdarcie, zasypywane wierszami” (s. 104).

⁵⁰ Zob. J. PALLASMAA, *Oczy skóry. Architektura i zmysły*, przeł. M. Choptiany, Kraków 2012.

potrzebę komentarza, który odnaleźć można w przemówieniu Józefa Czapskiego wygłoszonym w Zakładzie św. Kazimierza w 75. rocznicę śmierci najslynniejszego pensjonariusza: „Norwid chciał być kołcem, który budzi nas z uśpiania, z kultu frazesu, a frazesem było dla niego każde słowo nieprzeżyte, a tylko powtórzone”⁵¹. W wierszu Słobodnika brzmią słowa powtórzone. Tkanka biograficzna utworu, łącznie z tytułem, obejmuje kilka nienowych wątków i uogólnień (rutyna codzienności życia w zakładzie i marzenia jego mieszkańców o Polsce, wyobcowanie cierpiącego Norwida, który wykuwa z bólu słowa o poezji i dobroci). W poemacie Czechowicza znajdujemy wers o „aniołowych siostrach”. Słobodnik go podwaja, tworząc „siostrzaną” klamrę kompozycyjną: „Siostry zakonne wnoszą dłonie swe do Marii” (w. 2) i końcowy czterowiec:

Nieraz siostry zakonne przechodzą ogródkiem.
Tchną białe ich nagłowia golgotowym smutkiem.
Cień ich pada na piasek i na serce jego,
Gdzie tętni czas i przestrzeń obce wszelkim brzegom.

Łatwo rozpoznać tawestację obrazu szarytek z listu poetyckiego *Do Bronisława Z.* Słynne „nagłowie”, oznaczające rozłożysty, wykrochmalony, usztywniony biały kornet, strojny element habitu zakonnego (fr. *cornette* ‘rozek’, wł. *cornetta* ‘czepiec rogaty’), Czechowiczowi przypominało skrzydła anioła. Słobodnik przesuwając znaczenia zasugerowane zarówno przez Norwida, jak i (delikatnie) Czechowicza, łącząc nagłowia zakonnice z aureolą smutku, strefą cienia⁵². W kontekście macierzystym nagłowia oznaczają troskę szarytek o to, co biedne, bezsilne, poniewierane, umierające, u Czechowicza taki kontekst jest tylko zarysowany w metaforze „aniołowych sióstr”, ale subtelnie niuansuje czarną legendę przytułku. W wygłosie wiersza Słobodnik zarysowuje nikłą perspektywę nieskończoności („czas i przestrzeń obce wszelkim brzegom”). W innych norwidowskich jego wierszach tkanka biograficzna nosi piętno zapożyczeń, zapośredniczeń i manipulacji. W utworze *Norwid* dominuje wręcz wulgarna ideologizacja w duchu lat pięćdziesiątych, która w zasadzie przesłania i rażąco zniekształca obraz poety i sens jego twórczości⁵³. O wierszu

⁵¹ J. CZAPSKI, *Akademia i Norwid*, w: tegoż, *Czytając*, wstęp J. Zieliński, Kraków 1989, s. 345.

⁵² Krzysztof Rutkowski pozostaje pod urokiem kornetów szarytek: „Widziałem muratora niosącego arkusz blachy niczym nagłowie białe drżące w powietrzu za krokiem. Murator był jak siostra szarytka w wierszu Norwida *Do Bronisława Z.*, a tego dnia pamiętnego ruiny przybrały kształt paryskiego Domu Świętego Kazimierza”. K. RUTKOWSKI, *Warszawskie pasaże. Pasaż zrujnowany*, „Teatr” 2016, nr 7 (dokument elektroniczny).

⁵³ W. SŁOBODNIK, *Norwid*, „Nowa Kultura” 1952, nr 5, s. 5, przedruk w: *Sonet o Wicie Stwoszu i trzy poematy*, Warszawa 1954. Nawiązanie do Zakładu w Iwry jest konwencjonalne, bezbarwne,

Msza za duszę Norwida warto wspomnieć ze względu na zastosowaną w nim technikę podstawień⁵⁴. Wśród *Listów z Paryża* odnotujemy tylko wiersz *Cień Norwida*⁵⁵. Nasuwa się pytanie, czy nie nadaremno Słobodnik wzywa imienia Norwida⁵⁶.

W poetyckich opisach budynku przy Chevaleret dominuje barwa szara. Białe nagłowia zakonnic nie rozświetlają jej. Szarością nasycone są sugestywne wspomnienia „pielgrzyma paryskiego”. Czechowicz ogląda dom w „półsmutnym świetle” poranka: „Szaro, smutno, domy brudne [...]. W głębi ulicy, na narożniku przecznicy stoi wielki gmach trzypiętrowy. Jest to dom jeszcze bardziej szary i smutny niż otaczające. [...] Spoglądające na tor kolejowy okna szarego przytułku więcej o nim [o Norwidzie – przyp. M.B.] mówią”⁵⁷. Czy stąd (nie)symboliczna szarość przedostała się do innych wierszy, czy po prostu pochodzi z bezpośredniej wizji lokalnej, z pielgrzymiej autopsji? Jan Witan z reportażu Czechowicza wywodzi „szarą strefę” wiersza Mieczysława Jastruna pt. *Rękopisy Norwida*⁵⁸, myśl o tym pokrewieństwie gruntuje Anita Jarzyna⁵⁹. W dedykowanym Juliuszowi Wiktorowi Gomulickiemu wierszu Jastruna czytamy:

Pamiętasz? Ja pamiętam ten dom
Szary na szarej rue de Chevaleret,
Ten dom z krzyżem na szarym tle
Nieba, szary mur, szary prom
Charona nędzarzy⁶⁰.

upodrzednione: „Jest noc paryska. Dom Świętego Kazimierza/ Dach swój chmurom, a okna ciemności powierza./ Jest samotność przy świecy, kęs chleba na stole,/ Pióro w dłoni i cienie liryki na czole”. Zob. uwagi na temat wiersza: P. DAKOWICZ, „*Lecz ty spomnisz, wnuku...*”, s. 147.

⁵⁴ W. SŁOBODNIK, *Msza za duszę Norwida*, w: tegoż, *Reszta światła*, Warszawa 1984, s. 39. Kącka obnaża proceder Słobodnika: „Czy jest to wiersz o Norwidzie, o milczeniu Norwida? Tak, ale trzeba zauważyć, że o milczeniu Norwida ujrzanym przez Lieberta w wierszu *Mówiono o Norwidzie* oprawnym we wstążki... z tomu *Gusła*. Które to ujęcie parafrazowało z kolei określony wiersz Norwidowski, mianowicie *Jak gdy kto ciśnie w oczy człowiekowi...* z *Vade-mecum*”. KĄCKA, *Żywot poety pocziwego*, s. 105.

⁵⁵ W. SŁOBODNIK, *Listy z Paryża*, Warszawa 1964, s. 39.

⁵⁶ Przytaczam tu znamienne słowa z jednej z recenzji Czechowicza za: S. GAWLIŃSKI, *Szkoła poetycka Józefa Czechowicza. O awangardzie (nie tylko) lubelskiej*, Kraków 2020 (rozdz. 2: *W kręgu Czechowicza*, s. 59).

⁵⁷ CZECHOWICZ, *Wspomnienie*

⁵⁸ J. WITAN, „*Dom świętego Kazimierza*” Józefa Czechowicza (głosy do poematu), w: Cyprian Norwid. *Interpretacje*, red. S. Makowski, Warszawa 1986, s. 252-253.

⁵⁹ JARZYNA, *Pójście za Norwidem*, s. 33-36.

⁶⁰ M. JASTRUN, *Rękopisy Norwida*, w: tegoż, *Większe od życia*, Warszawa 1960, s. 36. Jest to pierwsza wersja utworu.

Szarość synonimuje się u Jastruna także z „popiołem szarej karty”, z prochem („Człowieka nie ma jeszcze, z prochu dopiero się tworzy”), a chyba również ze znakami ołówka na kartach rękopisów. Subtelna gra odcieniami i postaciami szarości pozwala dotykać wielu wymiarów życia i pracy twórczej Norwida w szarych murach przytułku. W rocznicowym wierszu *Głowa Norwida* Marian Piechał opisuje „srebrniejące włosy” poety sportretowanego przez Pantaleona Szyndlera, by następnie ukazać proces starzenia się i rozpadu – aż do spopielenia:

tą rozpaczą codzienną każdy włos mu przesiąkł,
wszystkie myśli o życiu zamieniając w piekło,
w popiół czucia wysokie i sny nieodgadłe,
razem z popiołem czaszki do grobu zapadłe [...] ⁶¹.

Sekwencja figur pamięci: popiół–grób–diament występuje w liryku Witolda Maja *Nad Norwidem*: „– Historia? – Popiół... kość stygnie i diament”⁶². Wydzźwięk historyzoficzny, wanitatywny („Z garnków popioły po świecie rozwieje”) wzmacniają skondensowane inkrustacje z wiersza Norwida pt. *Idącej kupić talerz pani M.*

Smutna szarość murów klasztoru szarytek rozprzestrzenia się, wsącza w poezję, otacza swymi (od)cieniami różne wymiary życia, a przede wszystkim umierania (spopielenia) Norwida w Domu św. Kazimierza. Nasuwają się tu szarości Tadeusza Różewicza i ich wykładnia: „Różewicz ucieka od plastycznej i aksjologicznej jednoznaczności bieli i czerni w stronę szarości”⁶³. Czy można pójść dalej i wyciągnąć

⁶¹ M. PIECHAŁ, *Głowa Norwida*, „Tygodnik Ilustrowany” 1933, nr 22, s. 426. Wiersz ukazał się w rubryce *Hold poetów*, dedykowany jest Zenonowi Przesmyckiemu. Miriam opublikował reprodukcję portretu starego Norwida w „Chimerze” 1904, t. 8, z. 22-24, ale nie Norwida „hieratycznego”, posągowego, jak czytamy w objaśnieniu do wiersza Piechała w antologii „*Głosów-zbieranie*” (s. 261-262), lecz Norwida „śpiącego”, jakby ze wspomnień Rosena. Na marginesie wywodu o poetyckich starościach Norwida wplątam fragment rozważań Pauliny Abriszewskiej, która pisze o podwójności obrazu Norwida u Herberta i zestawia ją z podwójnością portretów Norwida autorstwa Szyndlera: „Na pierwszym, tym bardziej znanym, widzimy starca upozowanego na starożytnego mędrca, hieratycznego w swojej postawie i gestach. Na drugim, mniej znanym, Norwid został «przyłapany» przez portrecistę w trakcie drzemki. Ubrany w pomietą koszulę i kamizelkę, przykryty do pasa, leży z głową podpartą do czytania, druga ręka spoczywa w pobliżu książki. Głowa i tułów jednakże osunęły się w tył mocno wyginając rękę, a usta są wpółotwarte. Upozowany na poprzednim portrecie poeta na drugim, mniej znanym portrecie, przedstawiony jest w intymnym momencie drzemki, chwili słabości ciała”. P. ABRISZEWSKA, *Spleceni w Norwidzie. Różewicz, Herbert i „Czułość”*, „Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo” 2016, nr 6, s. 231 (przypis).

⁶² W. MAJ, *Nad Norwidem*, w: „*Głosów-zbieranie*”, s. 169.

⁶³ G. HALKIEWICZ-SOJAK, „*Taki to mistrz...*”. *Norwid w późnej liryce Tadeusza Różewicza*, „*Studia Norwidiana*” 39: 2021, s. 255.

wniosek, że dominacja szarości w poetyckich utrwaleniach biografii starego Norwida świadczy o przezwyciężaniu jednostronnej wizji przytułku w Ivry, a przynajmniej o niuansowaniu czarnej legendy? Tylko dalsze studia nad symboliką koloru szarego w poezji samego Norwida, jak i w idiolektach jego „biografów”, mogą upoważniać do bardziej przemyślanej odpowiedzi.

Czy za dopełnienie wyobrażeń o szarym przytoku można uznać rocznicowy film fabularny pt. *Dom świętego Kazimierza*, obraz „ostatnich tygodni życia Cypriana Kamila Norwida”?⁶⁴ Na pewno było to ważną intencją autorów obrazu. Film przyjęto jednak bez entuzjazmu⁶⁵. Wymienię jeszcze sugestywne słuchowisko Piotra Skotnickiego *Żegnaj Norwidzie!*, które miało premierę 21 maja 2023 w Teatrze Polskiego Radia, było emitowane 18 maja 2024 r. w cyklu Scena Teatralna Dwójki. Skotnicki ukazuje rozgoryczonego poetę wśród rozgoryczonych weteranów przytułku – fragmenty wierszy mieszają się z kłótniami pensjonariuszy o zupeł-breję⁶⁶. Lekturze wierszy o starym Norwidzie mogłaby towarzyszyć medytacyjna muzyka akustyczno-elektroniczna z *Norwid'Elipsa* – eksperymentalnego utworu radiofonicznego Elżbiety Sikory, którego premiera miała miejsce w 2021 r. podczas Festiwalu Warszawska Jesień oraz na Scenie Teatralnej Trójki⁶⁷. Słyszymy w nim odtworzone głosy z ulic Paryża i z Zakładu św. Kazimierza.

⁶⁴ *Dom świętego Kazimierza*, reżyseria: Ignacy Gogolewski, scenariusz: Leszek Wośiewicz, I. Gogolewski, zdjęcia: Czesław Świrta, muzyka: Waldemar Kazanecki, scenografia: Elżbieta Karwańska. Wykonawcy: Ignacy Gogolewski (Cyprian Norwid), Irena Malkiewicz (siostra Teofila Mikułowska), Zofia Truszkowska (siostra Bronisława), Ewa Szykulska (Maria Sadowska), Adolf Chronicki (Tomasz August Olizarowski), Kazimierz Meres (kpt. Zaleski), Janusz Paluszkiwicz (płk Masłowski) i inni. Produkcja: Krzysztof Kierzkowski, Zespół „Profil”, WFF Łódź, 1983. Premiera filmu miała miejsce 21 V 1984 r. w Warszawie. Zob. „Filmo- wy Serwis Prasowy” 1984, nr 1-2.

⁶⁵ Zob. E. KRÓLIKOWSKA, *Na dalekim przedmieściu Paryża...*, „Film” 1983, nr 22, s. 6-7. Jest to fotorelacja „z planu filmu *Dom Św. Ducha* (sic!) Ignacego Gogolewskiego”; M. Jonca, „*Gdy ja tu pełzam, słaby i ponury...*”. Cyprian Norwid w „*Domu św. Kazimierza*” Ignacego Gogolewskiego, „*Studia Filmoznawcze*” 2015, nr 36, s. 105-118; I. GRODŹ, *Literacka i filmowa przestrzeń Norwida (wstępny rekonesans)*, w: *Norwid widziany dzisiaj*, red. B. Michalec, T. Skoczek, Warszawa 2021, s. 95-109. W rocznicowej monografii został zamieszczony jest tekst autorstwa Eweliny Pilawy-Soroki pod tytułem *Tak umiera poeta. Cyprian Kamil Norwid w Domu Św. Kazimierza*.

⁶⁶ Reżyseria: Piotr Skotnicki, realizacja akustyczna: Paweł Szaliński, muzyka: Piotr Skotnicki, kierownictwo produkcji: Beata Jankowska. Obsada: Mariusz Bonaszewski (Norwid), Joanna Trzepiecińska (Maria Kalergis), Sławomira Łozińska (matka przełożona), Jerzy Zelnik (Tomasz Olizarowski), Janusz Rafał Nowicki (powstaniec listopadowy), Sławomir Orzechowski (powstaniec styczniowy), Bartosz Obuchowicz (robotnik) i inni.

⁶⁷ Jest to projekt polsko-francusko-belgijski. Scenariusz napisał Zbigniew Naliwajek.

NA WYRYWKI. WYBRANE PARTIE BIOGRAFICZNE⁶⁸

Czy można ustalić hierarchię wątków obecnych w poezji o starym, szarym Norwidzie? Czy dominanty zmieniają się w określonym porządku, na przykład w rytmach pokoleń? Niepełna inwentaryzacja, wciąż prowizoryczna, nie pozwala póki co na udzielenie wyczerpującej odpowiedzi. Jan Witan pisał: „[...] na miano metafory sytuacyjnej kondensującej jego [Norwida – przyp. M.B.] biografię i całościowo ją autointerpretującej, zasługują jego ostatnie słowa: «Przykryjcie mnie lepiej»”⁶⁹. Wersy o Norwidzie, nie tylko tym od końca, utkane są często ze słów poety. Napisany w 1987 r. wiersz Jacka Kaczmarskiego *Ostatnie dni Norwida*, znany z programu *Kosmopolak*, rozpoczyna się od cytatu: „Piękno jest na to, żeby zachwycalo”, który tworzy elegijną ramę, powraca „w rozsypce” w ostatniej strofie. Eugenia Basara-Lipiec w zakończeniu wiersza pt. *W Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu ok. 1883* umieszcza słowa „Autorów sądzą ich dzieła”⁷⁰. Cytat pomija jakże istotną grafikę Norwida zastosowaną w wierszu *Cenzor-krytyk*⁷¹. Niedokładne przytoczenia to – z jednej strony – wyraz nonszalanckiej nieskrupulatności, a z drugiej – uwewnętrznienia słów, które są zawsze pod ręką, a nie w opasłym wydaniu. Autorzy zonglują kanoniczną frazą o poezji i dobroci (m.in. Różewicz w wierszu *Taki to mistrz*⁷²). Lista wierszy, w których brzmią ostatnie („pozaostatnie”⁷³) słowa Norwida, jest znacząca. Słowa te są szeptane, ściszone, półgłosem: „By nie pozostawić żadnych niedomówień, rozedrgać jeszcze ciszę/ półgłosem:

⁶⁸ Sformułowanie zaczerpnięte z: J.W. GOMULICKI, *Norwid w Warszawie 1825-1842. Wybrane partie biograficzne*, „Rocznik Warszawski” 21: 1990, s. 131.

⁶⁹ WITAN, „*Dom świętego Kazimierza*”..., s. 249.

⁷⁰ E. BASARA-LIPIEC, *W Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu ok. 1883*, w: *Z Norwidem. III Wigilia Słowa*, red. J. Lubart-Krzysica, Kraków 1990 [b.s.].

⁷¹ Fraza Norwida jest tytułem serii „*Autorów – sądzą ich dzieła...*”. *Antologia wierszy o polskich pisarzach i ich twórczości*, wybór, wstęp, opracowanie, noty biograficzne i wprowadzenie Janina Kwiek-Osiowska. Dotychczas ukazały się 4 zeszyty: z. 1: Asnyk – Bursa, Kraków 2000; z. 2: Centkiewiczowie – Gomulicki, Kraków 2000; z. 3: Grochowiak – Książnin, Kraków 2001; z. 4: Kochanowski – Kossak-Szczucka, Kraków 2002. W adnotacji wydawniczej czytamy: „W książce zamieszczono w kolejności alfabetycznej nazwiska autorów wraz z notkami biograficznymi, po których następują wszystkie wiersze, jakie kiedykolwiek ktokolwiek opublikował o autorze i jego dziełach”. Nasuwa się pytanie, czy możliwa jest „globalna” antologia norwidowska?

⁷² Zob. HALKIEWICZ-SOJAK, „*Taki to mistrz...*”, s. 257-258.

⁷³ Zob. J. PYTEL, *Słowa pozaostatnie*, w: „*Głosów-zbieranie*”, s. 186.

«Przykryjcie mnie lepiej»⁷⁴. Tomasz Różycki cytuje agonalną prośbę Norwida w wierszu *1883 rok, długa podróż na południe* z tomu *Vaterland*:

Maj, jak ciepło, Norwid umiera na gruźlicę
pod Paryżem, w Ivry, we śnie. Śni mu się,
że zapłacili mu za „Stygmat” i inne nowele
i jedzie właśnie na południe, do Nicei.

Za dwa dni będzie chodził plażą, po kostki
w słońcu. W Zakładzie Św. Kazimierza dzwonią
na jutrznię i zbudzone gołębie zrywają się z dachu.
A słońce jest właśnie na wschodzie.

W pocztowym dyliżansie otulił się kocem, nie
zmarźnie. „Przykryjcie mnie lepiej” – mówi.
I robią to dokładnie. Konie, spienione, pędzą,
może zdążą przed mszą. W przeciwnym kierunku

na północ, jedzie śmierć, po wczasach w Monte
Carlo, zupełnie przegrana. Właśnie się mijają.
Skrzypią koła, ksiądz jeszcze się waha, patrzy
w słońce. Gołębie są wysoko, pod obłokiem, toną⁷⁵.

W onirycznej wizji łączą się skrawki przeszłości i „słoneczne” marzenia, które Norwid wyrażał w liście do Konstancji Górskiej z listopada 1882 r. Ostatnie słowa poety opatrzone są gorzkim, profetycznym komentarzem: „I zrobili to dokładnie”. Julia Hartwig zostawia na koniec wiersza pt. *Wielkość* namaszczone wielkością, a zarazem tak proste wyrazy, by podkreślić w ten sposób paradoks wielkości (duma, tytaniczność) / (nie)wielkości Norwida „od kuchni”:

Jakże ten Norwid boli
że dumny
a kuchennymi pozwala wpuszczać się schodami

że go uznają jakby przez łaskawość
a nie szanują ani dbają

⁷⁴ K. MARTYNA, *Norwid, maj 1883 – rzeźba*, w: *Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. C.K. Norwida organizowany przez Książnicę Pruszkowską. Antologia 2012-2021*, wstęp T. Korpysz, Pruszków 2022, s. 213.

⁷⁵ T. RÓŻYCKI, *1883 rok, długa podróż na południe*, w: tegoż, *Wiersze*, Warszawa 2004, s. 24.

Dobrze o tobie mówią:
żeś także wielki
pośród tytanów

ale ty zawsze jesz u rogu stołu
genialny parafianin

Po tobie widać jaki to jest grzech pisanie
jakie odstępstwo
nie znaleźć sobie miejsca które posiadać przystoi
jakby to obowiązek był
mieć zawsze halsztuk i chustkę do nosa
i widny pokój z wybranym widokiem
i posiłek wniesiony chociażby przez sługę
jeśli nie z bliskiej ręki

Tomy po tobie listów wierszy
i te ostatnie w przytułku paryskim
słowa: Przykryjcie mnie lepiej⁷⁶.

Więcej „szczegółów” *stricte* przedśmiertnych zawiera wiersz-opowieść Aleksandra Janty pt. *Czarny kwiat*:

W swojej ostatniej celi
u św. Kazimierza z Ivry
często siadał w fotelu
przy ścianie tuż obok drzwi
nieogrzany pokój ubogi
ale rura z gorącą wodą
przechodziła tuż obok progu
próbował grzać przy niej nogi

Co noc pisał zgrabiętymi palcami
przy jednej świecy
w twarz mu kładła chwiejne smugi cienia
a niedawnymi dniami
płakał czasem albo dumał długo
[...]
aż się w końcu odwrócił do ściany
prosząc żeby go lepiej przykryli⁷⁷.

⁷⁶ J. HARTWIG, *Wielkość*, w: *tejtę*, *To wróci*, Warszawa 2007, s. 11-12.

⁷⁷ A. JANTA, *Czarny kwiat*, w: „*Głosów zbieranie*”, s. 175. Wiersz pochodzi z tomu *Prze-
stroga dla wnuków*, Londyn 1971.

Nieporadny wiersz Janty w elegijnym i współczującym tonie przybliży i wyolbrzymia wszystkie niedole Norwida. Krzysztof Andrzej Jeżewski w utworze pt. *23 maja 1883* jest bardziej powściągliwy:

Wczesny ranek.
Snują się mgły nad Sekwaną.
Wieje chłodny wiosenny wiatr.
W izdebce Domu św. Kazimierza
umiera Norwid.
„Przykryjcie mnie lepiej” – to jego ostatnie słowa.
„Raczej zasnął jak umarł” – mówi siostra Mikułowska.
Dzień wstaje ospały i blady,
Daremny jak wszystkie dni,
Jak obojętny, wyziębły świat...
Pustka pączkuje, pełni się, rozmnaża
Pochłania domy, ulice, bulwary,
Wszystko rozplywa się, topnieje
Coraz bardziej nijakie, niekonieczne, zbędne
Jak wieża Babel pośród pustyni...

Ale tam, po tamtej stronie,
rośnie Światłość, której na imię Milczenie...⁷⁸

W wierszu Jeżewskiego koniec życia jest przejściem na „tamtą stronę”, dopełnieniem losu:

Ostatnim miejscem, co do którego [Norwid – przyp. M.B.] snuł jeszcze plany, było owo „wyżej”. Nie nazywał tego miejsca „niebieską ojczyzną”, ale nie było to też „lokum” tułacz⁷⁹.

Drugim (wrywkowym) wątkiem poezji o Norwidzie z Chevaleret jest pośmiertny los spuścizny literackiej. W wierszu Piotra Matywieckiego pt. *zagięły* czytamy o dwóch tajemniczych, nieukończonych pamiętnikach artysty:

Niedługo przed śmiercią Norwida, w przytułku,
widziano przy nim dwa tomy pamiętników.
Raz do jednego, raz do drugiego
coś wpisywał. Żadnego nie skończył.

Co w jednym pisał, co w drugim?

⁷⁸ K.A. JEŻEWSKI, *23 maja 1883*, norwidiana.blogspot.com. 20.11.2013 [dostęp: 28.11.2024].

⁷⁹ BOJKO, *Miejsca tułacz*, s. 261.

Może jego ostateczna poezja
była decyzją takiego, a nie innego
podziału życia?

Ale życie zagubiło oba tomy,
bo chce być niepodzielne jak zapomnienie⁸⁰.

Motyw naprzemiennie pisanych pamiętników wprowadza perspektywę rozdarcia, podwójności, „podziału życia”. Subtelność niedomówień wiersza Matywieckiego ujawnia się w pełni, gdy obok postavimy utwory, w których „zaginięcie” rękopisów Norwida ukazane jest w zgoła odmienny, wręcz sensacyjny sposób. W drugiej części cytowanego wiersza Janty czytamy z rosnącym niedowierzaniem o „puryfikacji” heretyckiej spuścizny:

Przyjaciele jeszcze nie przybyli
a już miłosierne siostry-opiekunki
z westchnieniami żalu i zgorszenia
przebierają w stertach szpargałów
rozsypanych na stole i krześle
[...]
Zapisane pozbierały arkusze
kto przypuszczał że tak tego wiele?
palą wszystkie na ogniu pod kuchnią
może zbawią tę nieszczęsną duszę
choć po świecie pism nieco zostało.

Janta zestawia najbardziej dramatyczne elementy czarnej legendy o paleniu rękopisów Norwida. Nie wspomina jedynie o słynnym kuferku z papierami poety. Ten motyw znajdujemy chociażby w wierszu Anny Kamieńskiej pt. *W przytulku dla starców*:

Po tym Polaku, co go dziś chowano,
został kuferek żelazem okuty, lecz dziwnie lekki.
W zawiniątku – chleb – nie dojedzony bezzębnyimi dziąsłami,
garść fotografii,
grudka gliny,
papierosy pomazane pismem, rysunkami.
Spalić!⁸¹

⁸⁰ P. MATYWIECKI, *zaginęły*, w: tegoż, *Skrytka*, Kraków 2021, s. 89.

⁸¹ A. KAMIEŃSKA, *W przytulku dla starców*, w: tejże, *Rzeczy nietrwale*, Warszawa 1963.

W utworze Miłosza Kamila Manasterskiego pt. *A.D. 4005* kuferek staje się „komputerem przenośnym”, odnalezionym „w trakcie prac archeologicznych / na terenie dawnej Francji / w jednej z piwnic na terenie Ivry”⁸². Na twardym dysku ocalała część danych, m.in. *Bema pamięci żałobny rap*, *Keyboard Chopina*, *Mój song II*, pliki mp3 z recytowanymi przez Norwida utworami „przy rytmicznej muzyce / zwanej hip-hopem” i zdjęcia poety w „formacie jpg”. Odkodowany po ponad dwóch tysiącach lat notebook zawiera przeinaczenia, zapewne nie tylko w tytułach utworów. W zakończeniu futurologicznego wiersza czytamy prognozę:

Notebook Norwida będzie
jednym z najcenniejszych eksponatów
Muzeum Kultury w Tokio

spocznie obok dyktafonu Homera

Zdigitalizowany poeta wciąż żyje w „pamięci” bardzo późnych, bardzo dalekich prawnuków (i ich komputerów). Miejsce obok Homera czyni z Norwida antycznego archipoeetę, a z jego „plików” odnalezionych w pobliżu Domu św. Kazimierza – ponadczasowe źródło odniesień i inspiracji.

Wymienione motywy zostały jedynie wstępnie pogrupowane, domagają się bardziej wnikliwych odczytań. Uwzględniając rozproszone w rozprawie wnioski częściowe, na tym etapie badań można powiedzieć, że próba inwentaryzacji wersów o Norwidzie od końca obejmuje utwory nierówne w warstwie intelektualno-stylistycznej, głębokie i miałkie, wybitne i takie sobie. Pomiedzy autorami i wątkami można poprowadzić wektory nawiązań, zapożyczeń, powtórzeń. Późny Norwid z wierszy późnego wnuka powoli uwalnia się z uwikłań i uprzedzeń czarnej legendy, ale też koturnowej hagiografii. Szary Dom św. Kazimierza (nie czarny i nie biały) stopniowo staje się miejscem dojrzewania do akceptacji losu i nieuchronnego końca.

BIBLIOGRAFIA

- BAGLAJEWSKI A., *Obecność romantyzmu*, Lublin 2015, rozdział: *Norwidowe ślady i obecności*, s. 151-194.
- BOJKO P., *Miejsca tułacz i ojczyzniane – reminiscencje epistolarne*, w: *Norwid: listy, listy...*, red. Ł. Niewczas, Lublin 2017, s. 249-261.
- CZECHOWICZ J., *Wspomnienie o Norwidzie. Dom św. Kazimierza*, oprac. T. Kłak, Katowice 2004.
- DAKOWICZ P., „*Lecz ty spomnisz wnuku...*”. *Recepcja Norwida w latach 1939-1956. Rzecz o ludziach, książkach i historii*, Warszawa 2011.

⁸² M.K. MANASTERSKI, *A.D. 4005*, w: tegoż, *Notebook Norwida*, Warszawa 2009, s. 76.

- FERT J., *Norwidowski sen Czechowicza*, „Roczniki Humanistyczne” 46: 1998, z. 1, s. 287-301. „Głosów-zbieranie”. *Wiersze o Norwidzie 1841-1980*, oprac. A. Mierzejewski, Z. Sudolski, Warszawa 1983.
- HALKIEWICZ-SOJAK G., „Taki to mistrz...”. *Norwid w późnej liryce Tadeusza Różewicza*, „Studia Norwidiana” 39: 2021, s. 216-265.
- JAROSIŃSKA I., *Paryż – Dom św. Kazimierza*, w: *Atlas polskiego romantyzmu. Świat – Europa – Polska*, red. D. Siwicka, M. Zielińska, współpr. G. Marzec, Warszawa 2014 (dokument elektroniczny).
- JARZYNA A., „Pójście za Norwidem” (w polskiej poezji współczesnej), Lublin 2013.
- KORPYSZ T., *Norwidowskie inspiracje w wierszach uczestników Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. C.K. Norwida*, w: *Seminaria bielańskie. Prace ofiarowane Profesor Teresie Kostkiewiczowej*, red. T. Chachulski, D. Kielak, M. Ślusarska, Warszawa 2015, s. 351-369.
- KUDYBA W., *Norwid w poezji współczesnej. Formy obecności*, „Studia Norwidiana” 39: 2021, s. 189-215.
- LJEWSKA E., *Zakon rycerski czy „kolonia karna”? Norwid w Domu św. Kazimierza*, w: *Biografie romantycznych poetów*, red. Z. Trojanowiczowa, J. Borowczyk, Poznań 2007, s. 277-285.
- MELBECHOWSKA-LUTY A., „Oprzeć głowę o mury klasztorne”. *Kronika bezdomności Cypriana Norwida*, „Konteksty” 2004, nr 1-2, s. 54-66.
- Norwid. Z dziejów recepcji twórczości*, wybór tekstów, opracowanie i wstęp M. Inglot, Warszawa 1983.
- STEFANOWSKA Z., *O wierszu „Do Bronisława Z.”*, w: *Rozjaśnianie ciemności. Studia i szkice o Norwidzie*, red. J. Brzozowski, B. Stelmaszczyk, Kraków 2002, s. 141-151.
- SZCZEPAŃSKI J., *Weterani powstań narodowych w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu*, Warszawa 2011.
- TRYBUŚ K., *Stary poeta. Studia o Norwidzie*, Poznań 2000.
- WITAN J., „Dom świętego Kazimierza” Józefa Czechowicza (głosy do poematu), w: *Cyprian Norwid. Interpretacje*, red. S. Makowski, Warszawa 1986, s. 248-260.
- WITKOWSKA A., *Cześć i skandale. O emigracyjnym doświadczeniu Polaków*, Gdańsk 1997, podrozdział: *Odosobnienie z konieczności*, s. 83-94.
- ZAMĄCIŃSKA D., *Słynne – nieznanne. Wiersze późne Mickiewicza, Słowackiego, Norwida*, Lublin 1985.

NORWID OD KOŃCA W WERSACH (WERSJACH) POETÓW

Streszczenie

Artykuł dotyczy śladów obecności biografii Norwida w poezji XX i XXI wieku. Ukazuje na wybranych przykładach motywację, kształty i dominanty nawiązań do szczegółów pobytu Norwida w Zakładzie św. Kazimierza w latach 1877-1883. Szkic czerpie z poetyki *Atlasu polskiego romantyzmu* i zarysowuje biografię przytułku. Wnioski z obserwacji prowadzą do próby określenia reguł i dynamiki poetyckiego „biografizmu od końca”.

Słowa kluczowe: Dom św. Kazimierza; Ivry; *Do Bronisława Z.*; Cyprian Norwid; Józef Czechowicz; Włodzimierz Słobodnik; Piotr Matywiecki

NORWID FROM THE END IN THE POETS' VERSES (VERSIONS)

S u m m a r y

This article examines traces of Norwid's biography in the poetry of the 20th and 21st century. Using selected examples, it highlights the motivations, forms and dominant themes of references to Norwid's stay at St Casimir's Institution between 1877 and 1883. The essay draws on the poetics of *Atlas polskiego romantyzmu* [Atlas of Polish Romanticism] and outlines the history of St Casimir's Institution. The conclusions drawn from these observations lead to an attempt to define the rules and dynamics of poetic "biographism from the end".

Keywords: Saint Casimir's Home; Ivry-sur-Seine; *Do Bronisława Z.*; Cyprian Norwid; Józef Czechowicz; Włodzimierz Słobodnik; Piotr Matywiecki

Translated by Rafał Augustyn

MAŁGORZATA BURTA – doktor, adiunkt w Katedrze Badań nad Polskim Romantyzmem i Twórczością Cypriana Norwida na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; główne zainteresowania to: późna twórczość Adama Mickiewicza i jej współczesna recepcja oraz religijny wymiar literatury polskiego romantyzmu; autorka monografii *Reszta prawd. „Zdania i uwagi” Adama Mickiewicza*; należy do Zarządu Głównego Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza; e-mail: m.burta@uksw.edu.pl.